

# GŁOS GOSTYNIŃSKI

Tygodnik, poświęcony sprawom m. Gostynina i okolic. Pismo niezależne.

Nr 30

Gostynin, dnia 23 lipca 1922 r.

Rok II

PRZEDPŁATA : kwartalnie 500 mk. Za przysyłkę pocztową lub odnośnienie dopłaty się nie pobiera.

REKLAMY I NEKROLOGI : poza tekstem cała stronica 15000 mk., 1/2 Str. 8000., 1/4 Str. 4000.

OGŁOSZENIA DROBNE : poza tekstem za wiersz petitowy jednoszpaltowy 60 mk.

Za reklamy i nekrologi ogłoszenia drobne na pierwszej str. lub w tekście o 50 % drożej. Dla poszukujących pracy udziela się rabat. Za załączniki do rozestania wraz z pismem opłata do umowy.

Cena numeru pojedynczego mk. 40.

Pocztowe konto czekowe Nr.

## Z życia młodzieży akademickiej.

W numerze 29 „Głosu Gostynińskiego” ukazał się artykuł p. t. „O przyszłe kadry inteligencji polskiej”, w którym poruszono kwestję najżywiej obchodzącą ogół akademicki. Jako były członek tego „ogółu” ośmielałem się zabrać głos w tej tak palącej i tak ważnej kwestji. Lecz niechaj najpierw mówią akademicy sami. W ich „kalendary ak.” czytamy: „Cztery lata mijają od chwili, gdy w listopadowych dniach 1918 r. wyzwoliła się ostatecznie Polska z krępujących ją więzów zaboru i okupacji. Z niepodległością Państwa przyszło i niezależnienie szkolnictwa wyższego — niepodległość Rzeczypospolitej Akademickiej. Stoimy u wrót czwartego roku studjów we własnych już szkołach swobodnie prowadzonych. Lecz ten czwarty formalnie rok jest faktycznie drugim dopiero. Pierwsze dwa lata niepodległości młodzież akademicka spędziła w służbie Ojczyzny — walcząc o Jej granice. Rzeczpospolita Akademicka tak jak cała Rzeczpospolita Polska przechodzi okres twórczy. Szkolnictwo akademickie jako takie reorganizuje się, dostosowuje się do zadań szkolnictwa wielkiego niepodległego mocarstwa. A jednocześnie stanowi ono jeden z najważniejszych, a ile nie najważniejszy czynnik państwowo twórczy w Polsce. Ma dać bowiem państwu nowe pokolenie inteligencji, wzmożenie znakomicie znikomy jej odsetek, jaki się obecnie w społeczeństwie znajduje, zapewnić szybki i szeroki dopływ

pierwszych sił fachowych niezbędnych dla rozbudowy życia państwowego i gospodarczego Rzeczypospolitej. Tak samo życie społeczne młodzieży, które daje jej niezbędne wychowanie obywatelskie na nowo się tworzy, w nowe krystalizuje się formy. Dawniej idea Niedopległości znaczyła — wywalczyć trwałą i całkowitą Niepodległość państwową dziś znaczy — ugruntować Niepodległość na zewnątrz, a przedewszystkiem nawewnątrz wychować pokolenie niepodległe z Ducha. Dawniej idea Czynu znaczyła — czyn zbrojny dla zdobycia Niepodległości; czyn twórczy — budzenie ducha w narodzie, dziś znaczy — praca twórcza, praca celowa, praca odpowiedzialna — dla rozbudowy państwa, jego administracji, kultury, nauki, gospodarstwa...” A cóż pisze tenże kalendarz o życiu gospodarczym młodzieży akademickiej? Str. 138: „Rok 1921-22 to okres budowy życia gospodarczego polskiej młodzieży akademickiej, to zarazem okres ciężkiej próby w życiu tej młodzieży. Grożące niebezpieczeństwo porzucenia studjów przez tysiące nie posiadających niezbędnych środków materialnych, młodzież odparła dzięki silnemu zorganizowaniu się, unikała go, stwarzając agendy gospodarze, mając na celu zaspokojenie pierwszych potrzeb niezamożnych kolegów. W ciągu zimowego semestru (październik 1920 — marzec 1921) wracali akademicy z szeregów wojska, wracali nie mając pomieszczenia, ani ubrania cywilnego.



ani funduszków na utrzymanie, ani źródła zarobkowania. Trzeba było im dać pomoc natychmiastową, by mogli pozostać w szkołach. Udzielanie indywidualnych zasiłków, z jednej strony pociągnęłoby konieczność łożenia olbrzymich wprost funduszków, którymi nie rozporządzaliśmy,—z drugiej strony byłyby to zasiłki niewystarczające i mogłyby się dostać tym, którzy ich nie potrzebują. Nie było wtedy bowiem jeszcze prowincjonalnych Kół akademickich, które znałyby na wskroś swoich członków. Trzeba więc było akcję ratunkową urządzić znacznie taniej oraz bardziej celowo i praktycznie: dać pomoc w naturze—bezpośrednio zaspokoić potrzeby materialne niezamożnych demobilizowanych studentów. Lecz nie było organizacji ani instytucji, któreby taką akcję mogły przeprowadzić. Istniały „Bratnie Pomocę“, te jednak ograniczały się do tej pory do akcji pomocy w wypadkach nagłych: i to pomocy pieniężnej, w postaci krótko lub długoterminowych pożyczek. Trzeba było te organizacje odrazu przekształcić na silne korporacje samopomocowo-gospodarcze. Trzeba było istniejące domy i kuchnie rozszerzyć i do maximum wyzyskać i utworzyć wprost w ciągu godzin nowe domy, kuchnie, konsumy (sklepy) z artykułami pierwszej potrzeby i pomocami, naukowymi, warsztaty szewsko-krawieckie i t. d. i t. d. obliczone na bezporównania większą niż dotychczas ilość studentów. I tego dokonał rok 1921, 22., i któż dostarczył tej młodzieży funduszków na postawienie tak silnego gmachu samopomocowego? - Przez Centrale Bratnich pomocy szły z za morza setki wagonów żywności (jak ryż, kasza, mąka, konserwy mleczne i mięsne, tłuszcz, owoce suszone etc), dziesiątki wagonów odzieży (jak bielizna, rękawiczki, skóry, buty materiały na ubranie i t. d.), dziesiątki tysięcy dolarów co czyni w naszej walucie setki milionów marek. A i rząd chętnie udzielił pomocy swym zdemobilizowanym żołnierzom akademikom w postaci mieszkań i znacznych zasiłków

pieniężnych. Wszak na apel oni pierwsi stanęli w szeregach.

Dziś rwie się ta pomoc. Te dwa złotodajne źródła przestają, działać!

Ameryka mówi „przyszliśmy wam z pomocą, gdyście byli wyczerpani i zniszczeni inwazją. Dziś już odetchnęliście. Przemysł wasz ruszył i zaczyna się odbudowywać kraj na gruzach i zgliszczach wojennej pożogi. Patrzcie, tam na Wschodzie giną miliony naszej braci chrześcijańskiej. Im teraz pomoc musimy, tam być piastunką i matką“. A rząd? Przeciążony deficytami budżetowymi i coraz większymi długami ma tysiące spraw nagłych, które całkowicie pochłaniają jego uwagę. A zresztą skąd Ameryka brała te miliony. Czy jej dawał rząd Stanów Zjednoczonych?—Nie! Na otiarny wysiłek zdobyło się tam społeczeństwo amerykańskie.

Ono zrozumiało, że przyszłość narodu od młodzieży zależy, od jej wychowania, jej wyszkolenia. I tam stworzył się, dzięki licznym stowarzyszeniom mocny i trwały związek między starszym społeczeństwem, a dorastającym pokoleniem. Czyż i u nas co rozsądniejsi nie mówili: „Wy, młodzieży, wy jesteście ostoja cywilizacji, dźwignią kultury. Wszak świetność kraju przedewszystkiem od was zależy. Wszak z waszych, akademicy, szeregów rekrutować się będą przyszli doktorzy, prawnicy, artyści, politycy uczeni, inżynierowie. A któż, jeżeli nie my, ogół my społeczeństwo polskie, korzystać będzie z waszej wiedzy, waszej pracy i wysiłków waszych dobytów naukowych bądź ucieleśnionych w maszynach i nowych wynalazkach bądź nauczanych w szkołach i kościołach My i pokolenie nasze!

*T. Adjär.*

D. c. n.

## O oblicze przyszłego sejmu.

Jest faktem nie dającym się zaprzeczyć, że długotrwałość przesilenia gabinetowych u nas ma swą przyczynę w braku zdecydowa-



nej większości w sejmie.

Sejm nasz suwerenny, o dziwo, posiada w swem łonie aż 17 stronnictw politycznych różnych odcieni.

Mozna sobie wyobrazić, z niczem nie dające się porównać, zdziwienie polityków zagranicznych, kiedy dowiadują się z gazet, że przy każdej zmianie rządu u nas klóci się 17 partyj.

Czy jest co dziwnego, w tem, że tworzenie rządu u nas wymaga kilka tygodni lub nawet miesięcy czasu, podczas gdy gdzieindziej załatwia się to w przeciągu 3-4 dni?

To jest rzeczą zupełnie zrozumiałą.

Aby te partje doszły do jakiego takiego porozumienia, trzeba przeprowadzić nieskończoną ilość dysput, muszą te dysputy dojść do maksimum naprężenia, muszą się wyładować wszystkie materiały wybuchowe, co wreszcie doprowadza do wyczerpania, następuje odpływ energii, wzburzone fale wracają do swego łożyska i rząd nareszcie jest gotów.

A na to potrzeba dużo czasu.

A kraj ponosi nieobliczalne straty.

A zagranica uśmiecha się z politowaniem i charakterystycznie kiwa głową.

Uważam, iż każdemu myślącemu obywatelowi mimowolnie nasuwają się pytania: „Czy u nas już lepiej nie będzie? Czy krwawe karty historii niczego nas nie nauczyły? Czy nie widzimy, że stoimy na krawędzi przepaści?”

Odpowiedzi na te dręczące pytania udzieli nam bezwzględnie przyszły Sejm. On zdecydowanie czy przyszłość nasza potoczy się drogą porządku, ładu i pomyślności czy też pograżymy się w jeszcze gorszą niepewność, w życiu z dnia na dzień, od wypadku do wypadku. Od składu przyszłego sejmu zależy będzie szczęście lub nieszczęście naszej Ojczyzny.

Otóż musimy stanowczo wymagać od nowego sejmu, aby nie dzielił się na 17 stronnictw, gdyż to jest wprost absurdalne. W głowie nie może się pomieścić żeby 17 partyj o najrozmaitszych programach mogło

krajem dobrze rządzić.

Przypomina się nam bajeczka o łabędziu, rybce i raku zaprzężonych do jednego wozu.

Kiedy jak kiedy, ale teraz przed wyborami my obywatele—wyborcy jesteśmy w możności nie dopuścić do podobnych anomalji.

Jeżeli już niemożliwą jest rzeczą, żeby była jednolitość zapatrywań w narodzie, gdyż tak, jak na drzewie niema dwóch liści zupełnie do siebie podobnych, tak też niema dwojga ludzi o ściśle jednakowych poglądach, to w każdym bądź razie należy ilość partyj ograniczyć do minimum, do 4, lub najwyżej 6 stronnictw.

Tak jest zagranicą.

Parlamenty zagraniczne dzielą się prawie bez reszty na trzy odłamy: prawicę, centrum i lewicę. Partje te są silne liczebnie, gdyż nie rozdrobione, i mogą z powodzeniem przeprowadzać swe postulaty.

Każdy z nas przypuszczam po 4 letniej działalności naszego sejmu zdaje sobie już sprawę z jakim kierunkiem politycznym dziś sympatyzuje, czy z prawicą, czy z lewicą, czy ze środkiem. Stosownie do tego więc powinien głosować na partję danego kierunku jednakże na tą która była dotychczas najliczniejsza i w ten sposób my wyborcy nie pozwolimy na tworzenie się małych stronnictw, które z pewnością nam żadnego pożytku nie przyhiosa, same będą prowadzić żywot suchotniejszy, a krajowi przysporzą wiele strat.

Gdy więc nasz przyszły sejm będzie posiadał małą liczbę stronnictw lecz zato silnych liczebnie nie trudno będzie dwum partjom sasiadującym ze sobą w kierunkach politycznych w ważnych chwilach znaleźć wspólną platformę porozumienia, a stworzony w ten sposób blok posiadzie odrazu decydującą większość, która przytłoczy i zmusi do milczenia osamotnioną mniejszościową opozycję, i sejm będzie mógł załatwiać wszystkie ważne sprawy szybko i bez podobnych, jak dzisiaj widzimy scen.

Wtedy będziemy mogli powiedzieć, że je-



steśmy państwem praworządnem, którego organizm będzie się prawidłowo rozwijać.

T. G.

## Samorząd

RADA MIEJSKA m. GOSTYNINA

posiedzenie z dnia 10 lipca roku bież.

Obecni: 3 członków Magistr. i 13 radnych.

1. Przyjęcie szpitali miejskich przez Sejmik Powiatowy.

Projektowane na dz. 16 marca r. b. przyjęcie szpitali miejskich, z przyczyn od Sejmiku niezależnych odbywa się dopiero teraz. Rada M. dała Magistratowi wskazówki jak ma się odbywać szacowanie majątku szpitali.

2) Postanowiono nabyć akcje Sp. A. „Cegielnia Parowa Gostynin“ VII i VIII emisji na sumę 1.250.000

3. Postanowiono wynajmować place na terenie nowego targowiska jedynie tylko na ustawianie straganów.

4. R. Miejska zaakceptowała działalność Magistratu w kierunku budowy domu mieszkalnego na placu pokoszarowym.

5. Burmistrz komunikuje, że delegacja z ramieniu Magistratu, która wyjeżdżała do Gdańska w celu nabycia motoru dla elektrowni miejskiej, motoru wobec braku wyboru nie nabyła. Wobec tego Magistrat przystąpił do remontu posiadanych maszyn. R. M. przyjęła wyjaśnienie to do wiadomości.

6: Postanowiono podwyższyć do wysok. 10000 mk. miesięcznie dożywotnią zapomogę miejską dla nauczycielki emerytki Marji Kobylńskiej.

7. Rekurs gajowego Koronki z dnia 20 marca r. b. na postanowienie Magistratu o zwolnienie go ze służby.

Przewodniczący komunikuje, że Magistrat wraz z członkami komisji leśnej na posiedzeniu w dniu 1 marca r. b. uznał b. gajowego Rudolfa Koronkę winnym opieszałego wykonywaniu obowiązków służbowych i wobec tego uwolnił go z dniem 15 kwietnia r. b. od służby z prawem pobiera-

nia pensji do dnia 1 czerwca. Przewinienia Koronki wyrażają się w niezameldowaniu o defraudacjach leśnych, które miały miejsce przez zimę, w niezameldowaniu o woraniu się w granice lasów miejskich przez radnego Zajączkowskiego oraz w nieznamości granic swego rewiru. Defraudacje były dosyć znaczne, gdyż przez zimę skradziono 30 drzew, a Koronka widocznie o tem nie wiedział lub udawał, że nie wie albowiem dopiero przy rewizji 28 lutego r. b., gdy Nadleśny znalazł pnie, meldował o kradzieży. Oprócz tego znaleziono u Koronki cyfry od numeratora do numerowania drzew, co wobec znalezienia w rewirze jego kilku kłocy o jednakowych numerach, przemawia za nim niekorzystnie.

Na postanowienie to Koronka wniósł rekurs do Rady Miejskiej, w którym prosi o zrehabilitowanie go, by miał możliwość uzyskania innej posady i o pozwolenie na zebranie całkowitego sprzętu ozimin, posiadanych przez niego, jak również o pozwolenie na zabranie nawozu, gdyż przyjął osadę służbową bez zasiewów i nawozu.

Rekurs Koronki został rozpatrzony wraz z wyjaśnieniem Nadleśnego na plenarnem posiedzeniu Magistratu i Komisji leśnej w dniu 16 lipca r. b. przyczem uznano Koronkę winnym jak poprzednio i odrzucono prośbę o zrehabilitowanie, zaś odnośnie sprzętu postanowiono pozwolić mu zabrać i tegoż z tem, by następca jego zapłacił mu za zasiew i robotę; nawozu zabierać nie pozwolono, gdyż pozbawiać roli nawozu nie można.

Nad sprawą tą toczy się dłuższa dyskusja w której biorą udział radni: Popławski, Bekker, Pawlak, Bem, Braszczyński, Szafran i Zajączkowski, wypowiadając się za uwzględnieniem podania rekurenta.

Na wniosek r. Popławskiego zbadano Koronkę, będącego wśród obecnej publiczności.

Po wysłuchaniu Koronki, mówcy stwierdzają, że postąpiono z nim zbyt surowo, gdyż nie dowiedziono mu żadnego nadużycia, a jednak pozbawiono go miejsca: wo-



hec innych gajowych, którym dowiedziano większe niedopatrzania Magistrat i Zarząd lasów okazał się pobłażliwszym, ograniczył się tranzlokacjami i karami pieniężnymi.

Radny Bem zaznacza, że gajowy Kucharzski zdefraudował całe kloce, o czym wiadomo nadleśnemu, a jednak ten nie uznał za właściwe zameldować o tem Magistratowi, za co nadleśnemu należy się nagana.

W rezultacie Rada Miejska większością 9 głosów przeciwko 3 i przy 4 wstrzymujących się od głosowania (członkowie Magistr. i Komisji leśnej również głosują. (Przyd. Red.) przyjmuje wniosek radnego Popławskiego dopełniony przez rad. Pawlaka, mianowicie; uznać b. gajowego Koronkę zasługującego na rehabilitację i pozwolić mu zabrać całkowity sprzęt ozimin, jarzyn i kartofli, zaś nawóz stosownie do zgody Koronki pozostaje na osadzie.

Sprawa Stacji kolejowej w Gostyninie.

Rada Miejska przyjęła do wiadomości pismo Ministerstwa Kolei Żelaznych (Dep. Budowy i Utrzymaniu Kolei) z d. 6 lipca r. b. z którego się okazuje, że stacja Gostynin, została zaprojektowana w myśl dezyderatów Magistratu, gdyż budynek stacyjny jest za projektowany od strony miasta; trakt Gąbiński przecina tory stacyjne i od traktu do budynku stacyjnego na koszt kolei będzie przeprowadzona droga.

## RZEMIEŚLNIK.

Kto jest i jakie jego zadanie? Zdawałoby się, iż jedyną odpowiedzią jest: człowiek uprawiający dane rękodzieło, zadaniem którego jest przyczyniać środki utrzymania dla siebie i pomnażać wydajność drobnego przemysłu kraju za pomocą wysokiej wartości wytworów swego warsztatu.

Odpowiedź ta będzie prawie wyczerpującą i dostateczną w Anglii, Francji, Niemczech i t. d., ale nigdy w Polsce.

W tamtych krajach wykończonych pod każdym względem wystarczy, jeżeli rzemieślnik będzie spełniał wyżej wymienione zadania, gdyż inne jego role w społeczeństwie same z siebie się wyłonią i ułożą. Zupełnie inaczej jest u nas. Polskie społeczeństwo znajduje się jeszcze w stanie, że tak go na

zwę, płynnym. Należy użyć wielu wysiłków, aby okrzepnięcie tej płynnej masy nastąpiło w tej, a nie innej formie. Forma powinna być zgodną z duchem narodu, odpowiadać przede wszystkim interesom ogólnonarodowym, następnie ineresom poszczególnych warstw ludności. Weźmy przykład: Jedną z form, w którą ma zastygać owa masa jest taki ustrój rolny, do którego prowadzi t. zw. reforma rolna. Otóż okazuje się, iż ta forma nie odpowiada interesom ogólnonarodowym, jak również interesom odnośnej warstwy ludności, małorolnym i bezrolnym. Czyli, popełniono tu błąd z którego, póki czas, trzeba się wycofać. Podobnym przykładem jest proponowana Ustawa Przemysłowa, która stosunki drobno-przemysłowe chce ukształtować według pewnej formy, znowu wadliwie pomyślanej. Takich przykładów można przytoczyć bzieśiątki, każdy dotyczący innych stron naszego życia umysłowego, politycznego, przemysłowego i t. p.

W naszym społeczeństwie nikt niema prawa jedynie jeść, jedynie dbać o zabezpieczenie swoich potrzeb. Każdy od ministra do wyrobownika, obowiązany jest do współdziałania w kształtowaniu tych form, w które ukiada się nasze młode życie państwowe, narodowe i społeczne. Chodzi jednak o to, aby wiedzieć, co się czyni, jak się powinno robić, aby nie stworzyć głupstwa, nie pozwolić okrzepać płynnej masy w kształt wadliwy, który potem trzeba zmieniać.

S. Kwasteborski. (Gaz. Rzecz.)

D. s. n.

Adam Grzybowski, zamieszkały w Leśniewicach zgubił kartę powołania, wydaną przez P. K. U. Łowicz.

## Zawiadomienie

W dniu 5 lipca r. b. została otwarta wypożyczalnia książek przy ul. Płockiej dom W p. Jaworskiej.

Książki wydają się we środy i soboty od godz. 5-ej 7-ej po południu.

Czytelnia jest stale zaopatrywana w nowości beletrystyki polskiej.

ZARZĄD. K. Z. P.

## LICYTACJA

W dniu 28 b. m. sprzedany będzie droga licytacji in plus spód do bryczki (zetałtwo)! Komenda Policji Państw w Gost.



# Walka o byt, o pieniądze, o bogactwo

(Mieszanina różnych myśli i przekonań)

(Dokończenie)

Lecz to są błędy, których społeczeństwo, a tym bardziej społeczeństwo, powołane na nowo do życia uniknąć nie zdoła. Nie racja jednak nadal błędzić. Należy nam naręszcic zrozumieć, że to wszystko do dobrego nie prowadzi; należy nam porzucić manowce, a wstąpić na drogę pracy systematycznej, wyrzec się wszelkich mamiących reform i korzystać narazie z doświadczenia innych, bardziej wyrobionych organizmów państwowych, nim zdołamy dojść do takiego punktu doskonałości, który pozwoli nam samym wprowadzać w życie mając widoki powodzenia inowacje.

## Z chwili.

W dniu 16 lipca r. b. zjechał do Gostynina poseł na Sejm tutejszego okręgu p. Jan Dąbski i zdał wyborcom sprawozdanie z działalności Zjednoczenia Ludowego w Sejmie.

W sprawozdaniu swym zaznaczył, że wszystkie pomysły dla kraju naszego sprawy, naród zawdzięczać może tylko Zjednoczeniu Ludowemu, jak uchwalenie konstytucji, pokój w Rydze, przyłączenie Górnego Śląska do Macierzy, i t. d. i t. d.

Między innymi zaznaczył, że daninę zapłacili przeważnie włościanie. Nawoływał do zjednoczenia się miasta z wsią, dla wspólnej walki z właścicielami wielkich majątków i przemysłowcami, gdyż jak zaznaczył, ci ostatni są sprawcami wzrastającej wciąż drożyzny.

Zarzucał ministrowi p. Michalskiemu, że ustępując ze swego stanowiska pozostawił 400 milionów deficytu budżetowego, gdy t. m. czasem p. Steczkowski pozostawił tyl-

ko 100 milionów.

Prawda różnica w deficytach wielka, ale spojrzymy jaki był kurs dolara gdy p. Steczkowski obejmował finanse, a jakim go pozostawił (przy obejmowaniu ministrerj um przez p. Steczkowskiego kurs dolara był 202 mar. przy ustąpieniu 5600 mar.); bardzo mała różnica, że deficyt budżetowy pozostawiony przez p. Michalskiego błędnie.

P. Dąbski dowodził, że daninę zapłaciła przeważnie wieś; możemy śmiało zaprzeczyć temu i powiedzieć, że daninę zapłaciło wyłącznie miasto, a oto dowody: przed rozpoczęciem płacenia daniny płaciliśmy za korzec żyta 8000 mar., w trakcie płacenia podskoczyło na 14000 mar. i doszło do 18000 mar.; to samo było z pszenicą, kartoflami, jęczmieniem nabiąłem i t. d. jednym słowem, że na zapłacenie daniny musieliśmy wsi na samym życie dopłacać po 10000 mar. na korcu.

Któż więc zapłacił daninę?

Zapłacił ją rzemieślnik, robotnik, wyrobnik, urzędnik, drobny kupiec, właśnie ci, których nawoływał p. Dąbski do zjednoczenia się z wsią.

Próżne nawoływania szanowny panie pośle nie pomoga uchwały i rezolucje o wyrażenie wotum nieufności p. Korfantemu, którego obawiacie się jak ognia, gdyż wiecie, że on nie będzie w rękach waszych marjonetką, gdyż jest to mąż niezłomnego charakteru, prawy syn Ojczyzny i szczerze pragnący dobra swego narodu.

Pragniecie jedności miasta i wsi, dajcie przykład.

L.

---

Młody, inteligentny, zdemobiliz, podof. kawalerji kresowiak zajętych krzów. posiadający 6 klas wykształ. 8-mio miesięczną praktykę rolną i poważne referencje, pragnie otrzymać posadę od dn. 1/VIII. b. r. pomocnika rządcy lub pisarza podwórzowego względnie praktykanta. Łaskawe oferty pod „Kresowiak“ uprosza się składać w redakcji „Głosu“.

---

Tymcz. dowód osobisty wydany przez Urząd gm. Lucień, Star. gostynińskiego, za № 19 w 1921, roku na imię Jana Wierzbickiego, syna Stanisława, został skradziony w mieście Białymstoku,



Jankowski Władysław rocz 1895 z Gąbina zagubił swój dokument wojskowy.

## Kilka słów o wyrobie i zastosowaniu papieru.

Dokończenie.

Używa się również na papier konopi mnilskich, juty, sorgo, trzciny i drzewa morwowego (Chiny i Japonja).

Zastosowanie papieru, jak już wspomniano na wstępie, jest nader różnorodne. Prócz zwykłych gatunków papieru wyrabia się specjalny papier pakowy, zabezpieczający od rdzewienia przedmioty metalowe. Przy wyrobie tego papieru nie można używać czynników odbarwiających i kwasów; do przygotowanej masy dodaje się grafitu w proszku.

Ażeby papier uczynić nieprzemakalnym zanurza się go w roztworze wodnym kwasnego chromianu potasu z dodaniem kleju i kwasu octowego. W Anglii używają papieru nieprzemakalnego na żagle do małych statków.

Do wyrobu twardej tektury miesza się razem z masą tekturową glinę, kredę, cement dodając roztworu żelatyny. Używając stosownych form, można otrzymać tekturę z najrozmaitszymi ornamentami.

Z masy papierowej, dodając do niej masy drzewnej i siarczynu cynku, można wyrabiać cegłę i dachówkę wypalaną na sposób cegły zwykłej.

Z papieru uodpornionego na działanie ognia, wyrabia się różne meble i sprzęty.

W Ameryce robią próby, by koła do wagonów kolejowych, i tramwajowych, oraz koła pasowe wyrabiać z papieru prasowanego. Używa go się również do wyrobu rurek gazowych z armaturą stalową lub bez niej, szpułek i t. p.

W Japonji papier jest używany do wyrobu odzieży, parasoli i t. p. rzeczy.

Rozcierając papier nitrowany z kamforą i alkoholem, przygotowuje się celuloid, z

którego wyrabiane są różne imitacje burzyny, koralu, luski, kości słoniowej i t. p.

Celuloid, jako nader palny, jest wielce niebezpieczny. Dodając do masy celuloidej rozpuszczalnego oleju, rozcieńczonego w alkoholu, otrzymuje się produkt mniej palny, zwany pergamoidem. Z pergamoidu wyrabia się imitacje skór, obuwie, obicia wagonowe i różne przedmioty fantazyjne.

Wreszcie papier asfaltowany i przesycony smołą używany jest jako materiał izolacyjny do przewodników i maszyn elektrycznych. Tektura asfaltowa służy do pokrycia lekkich dachów.

Gaz. Rzem.

## LISTY DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze!

Niejednokrotnie „Głos Gostyniński” przedstawiał trudne położenie inwalidów. To prawda, że ich los nie jest do pozazdroszczenia, lecz są jeszcze i inni, o których po wojnie społeczeństwo z łatwością zapomniało. Są to zdemobilizowani żołnierze. Niedolę, jaką ci obrońcy Ojczyzny cierpią i ja podzielać. Jako żołnierz Rzeczypospolitej przebyłem wyprawę Kijowską i inwazję bolszewicką 1920 r. i wiem jak nas traktowano wówczas kiedyśmy w walce tracili zdrowie i ginęli, a jak nas traktuje się dzisiaj nie wszyscy o tym wiedzą.

Każdy narzeka w Polsce na ciężkie czasy, a przeważnie narzekają ci, którym się nieźle powodzi. Tylko byli żołnierze siedzą cicho spokojnie i cierpliwie znoszą swój ciężki los. W czasie inwazji bolszewickiej obiecywano pod strachem b. wiele, zapadały różne uchwały na wiecach, gwarantujące pierwszeństwo na posady i t. d. Dziś się o tym zapomniało. Wróciliśmy z wojny i zastaliśmy wszystkie posady zajęte przeważnie przez tych, którzy wcale prochu nie wachali i nieprzyjaciela nie oglądali.

Tych „patrijotów” można widzieć wszędzie po różnych biurach, urzędach, posadach państwowych i prywatnych, a my nadzy prawie i bosi, świcimy po ulicach resztkami mundurów, które kiedyś nas wywyższały w oczach ludzi a dziś wzbudzają niechęć a niekiedy i pogardę. Wszyscy przypominają nas sobie w chwili w której, nie daj Boże Polsce znów wróg zagrozi wojną, lecz cóż wówczas się stanie? Czy żołnierze zapomną o swej poniewierce? Czy dadzą się wziąć znów na plewy? Czy pójdą z zapalem na wrogą? Może być wówczas źle i bardzo źle.

Nie pragniemy zaszczytów i odznaczeń nie pragniemy wywyższenia, lecz dajcie nam pracę i możliwość egzystencji uczciwej.

Nędza powoduje, że byliymi żołnierzami wypełnione są areszty i więzienia. To się musi skończyć.

Nie chcemy stać się pastwą agitatorów bolszewickich,



Założmy związek byłych żołnierzy i gromadą dochodźmy  
swych praw. Niech żyje Rzeczpospolita! Precz z protekcją!

Leon Jaworski

### SZARADY.

1. y dla Polski znów iskra nadziei  
... *szóstych* - *siódmych* burzy zaświ-  
tała,  
I kiedy przyszło z więziennych wierzeji  
Zrzucić okowy, co nam przeszłość dała,  
I wreszcie kiedy wróg żądny grabieży  
*Wspak piątych* Wisły aż dosięgnął brzegu,  
O jakże chętnie młodzież nasza bieży,  
I *trzecie-czwarte* wroga, wstrzymuje w  
nabiegu,  
Jak wreszcie suto krwią zrasza te pola,  
Gdzie w zwartym jeszcze bronił się sze-  
regu.

Dziś smutna naszych bohaterów rola!  
Ci *arugich-ósmych* uczuć nie zaznali  
Jak to, co bólem serca im rozpiera,  
Bo na głód, *pierwsze* wieczny są skazani,  
Bo hasło *wszystko* nawet już zamiera.

2. Mój kolega chłopiec chwacki,  
Choć nie *piąty* *wspak* i *pierwszy*  
(Jeden z bliźnów korporanckich  
Co to młodzież naszą śmieszny).  
W *drugi* puszcza wieści szczerze,  
Że u *ponien* głowy puste;  
Ciekawe, czy sam zna dobrze  
Te góry *wspak trzecie-szoste*.  
Nie chcąc nudów dłużej znosić,  
*Czwarte!* powiem pod sekretem  
(Gdyż nie dał mi tego głosić.)  
*Wszystko* chce ogłosić zatem.

Termin nadsyłania rozwiązań dla miejsco-  
wych tygodni, dla zamiejscowych 10 dni  
Za rozwiązanie tych dwóch szarad autor  
przeznacza dwie książki francuskie albo dwie  
książki polskie. Janryk.

Zarząd Państwowego Stada Ogierów w Bogusławicach  
pocztą Wolbórz, powiat Piotrowski podaje do wiadomości,  
że wszyscy bez wyjątku reflektanści na ogiery państwo-  
we, bez względu na to, że mieli ogiery w ubiegłym  
sezonie kopolac. winni składać podania ostemplowane po  
200 mk. w terminie do 1 września 1922 r.

Podania mają zawierać:

1) Imię i nazwisko ubiegającego się o ogiery, miejsce-  
wość, powiat, pocztę i stację kolejową.

2) czy hodowca życzy sobie otrzymać stację czy dzier-  
żawę (w dzierżawę przydziela się jedynie jednego ogiera,  
zaś na stację kopol. więcej).

3) ilość klaczy do pokrycia (swoich i okolicznych, typ  
klaczy)

4) jakiej rasy ogiera pragnie hodowca otrzymać. (je-  
żeli możliwe wymienić nazwę i numer ogiera),

5) czy hodowca życzy sobie nadal zatrzymać ogiera (y)  
które posiadał w mienionym okresie kopolacyjnym.

STAROSTA (—) A. PINAKIEWICZ.

Z powodu wyjazdu z Gostynina sprzedam majątek przy  
ul. Kutnowskiej № 6, 8 i 10 składający się z trzech  
frontowych domów, dwóch oficyn, ogrodu frontowego  
i dudynków gospodarczych. Cena przystępna.

Wiadomość ul. Kutnowska 10

Jest do sprzedania jednomorgowa łąka w mieście.  
O warunkach można się dowiedzieć u p. Jakuba  
Truszkowskiego, Płocka Szosa.

D E N T Y S T A  
Józef Krygierman  
przyjmuje pacjentów codziennie w godz. 10 - 1 i 3-6

Zagubiono dokumenty: tymczasowy dowód osobisty, wy-  
dany przez Magistrat m. Gostynina, metrykę urodzenia  
i kartę powołania, wydaną przez oficera ewidencyjnego na  
powiat Gostyniński, należące do mieszkańca m. Gostynina  
Hersza Cwajnafta.

DOKTÓR MEDYCyny  
Witold Jurała  
Rynek, 23.

Przyjmuje chorych codziennie od g. 10—12 i 3—5.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Gostynin, ul. Kutnowska 23, — dla depesz: Gostynin — Głos

Dla interesantów redakcja otwarta: w dnie powszednie od godz. 10 — 13-ej, w niedziele i święta od 11 — 12-ej.  
Poza temi godzinami przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje drukarnia W. Kożuchowskiego, Gostynin, ul. Wesola 11-13

Redakcja żadnych rękopisów nie zwraca, listów nieoficjalnych nie przyjmuje, korespondencji i artykułów nieopatrzo-  
nych czytelnym podpisem i adresem autora, nie uwzględnia.

Redaktor: K. S. POPŁAWSKI

Wydawca: WŁ. KOŻUCHOWSKI

Druk. W. Kożuchowskiego w Gostyninie.

